

Gołębiewski, Grzegorz

Hallerczycy w Płocku w 1919 r.

Notatki Płockie 48/3-196, 23-28

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HALLERCZYCY W PŁOCKU W 1919 R.

W końcu I wojny światowej, na mocy decyzji prezydenta Francji Raymonda Poincaré z 4 czerwca 1917 r., zaczęto organizować we Francji Armię Polską, nad którą w październiku 1918 r. dowództwo objął bardzo popularny w kraju gen. Józef Haller. Po zakończeniu wojny, w kwietniu 1919 r. Armia przyjechała do Polski. Zanim jej jednostki zostały wysłane na front galicyjski do walki z Ukraińcami, rozmieszczono je w różnych miastach, wśród których znalazł się również Płock¹.

1. Przybycie hallerczyków do Płocka 28 maja 1919 r.

Nie znamy kulisów decyzji, ani przyczyn, dla których Płock został wybrany na miejsce stacjonowania oddziałów Armii gen. J. Hallera. Benon Dymek sugeruje, że wojsko przybyło do Płocka „dla zdlawienia ogniska rewolucyjnego”², czyli mówiąc językiem współczesnym - ograniczenia radykalnych nastrojów społeczeństwa.

Szczególnie wybuchowe nastroje i negatywne nastawienie wobec ziemian wykazywali robotnicy rolni z podpłockich wsi. Ilustracją tego stanu rzeczy mogą być krwawe starcia z wojskiem w grudniu 1918 r. w Kozłowie pod Drobinem. Także w samym Płocku z powodu dużego bezrobocia i trudnych warunków życia dochodziło do częstych strajków i demonstracji, a ugrupowania lewicowe cieszyły się dużym poparciem³.

Dlatego nie jest wykluczone, że płocky ziemianin i prawnik politycy zabiegali o dyslokowanie w Płocku oddziałów Armii gen. J. Hallera. Zapewne z tego powodu przewodniczący płockiej Rady Miejskiej Stefan Baliński uczestniczył w powitaniu w Warszawie gen. J. Hallera i przemawiał w czasie uroczystego obiadu, urządzonego na cześć powracającego wojska⁴.

Już na kilka dni przed przybyciem wojska dotarli do Płocka oficerowie - Polacy i Francuzi - przygotowujący zakwaterowanie dla żołnierzy. Natychmiast zauważyli to mieszkańcy i w przeddzień przybycia żołnierzy, we wtorek 27 maja 1919 r., oficerowie będący na przedstawieniu w płockim teatrze, spotkali się z owacyjnym przyjęciem publiczności, która wniosła na ich cześć okrzyki i wręczyła im kwiaty. Orkiestra zagrała *Marsyliankę* dla francuskich gości i sojuszników oraz hymn Polski⁵.

Był to przedsmak tego, co miało nastąpić w środę 28 maja. Od rana było wiadomo, że z Gostynina idą do Płocka hallerczycy. Mieszkańcy pospiesznie przy-



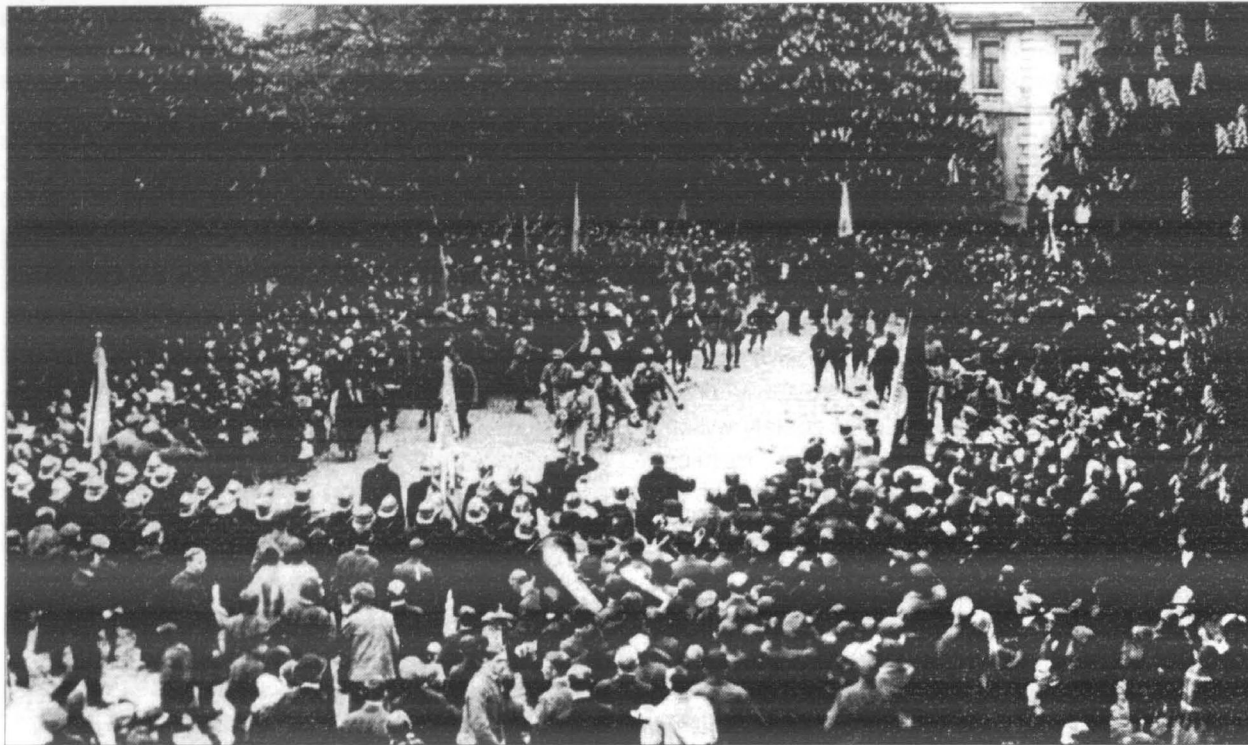
28 maja 1919 r. - powitanie żołnierzy Armii gen. J. Hallera za miastem w Płocku. Fot. ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku.

gotowywali się na ich przyjęcie, dekorując domy flagami narodowymi i kwiatami oraz oczekując ich na ulicach.

Pierwsi powitali błękitne - od koloru mundurów - wojsko robotnicy portowi w Radziwiu, wystawiając przy moście bramę triumfalną z napisem „Witajcie”. Przygotowali także chleb, sól i krzyż. Powitaniu próbował przeszkodzić znany płocki socjalista Aleksander Klonowski z dwoma towarzyszami, namawiając zebranych do rozebrania bramy. Wobec ich zdecydowanej odmowy zażądał usunięcia krzyża, krzycząc: „Do czego krzyż? [...] Weźcie go, bo jak nie, to bramę rozwalimy. Do wody z krzyżem!” Oburzone kobiety zawołały na to: „A to ciebie bezbożniku do wody!” i tylko pospieszny odwrót uratował tow. Klonowskiego od przymusowej kąpieli w Wiśle.

Tymczasem po południu nadeszli hallerczycy, prawdopodobnie z 2 pułku instrukcyjnego grenadierów - szwoleżerów, których w imieniu portowców przywitał zwerbowany przez nich w ostatniej chwili prof. Mociurzyński. Po krótkim powitaniu żołnierze wkroczyli na most⁶.

Żona ówczesnego prezydenta miasta Maria Macieszyna tak opisała tę chwilę: „Na moście widać już niebieskie wojsko, nad którym powiewają sztandary. «Idą! Już idą!» - wołają zewsząd. Ach! Wojsko Halle-



Płock 28 maja 1919 r. - powitanie hallerczyków na pl. Kanonicznym. Fot. ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku.

ra, które już witała Warszawa, o którym cuda opowiadają! Idzie to wojsko ze świata do nas, jak ongi wojsko Dąbrowskiego. Słychać już z daleka okrzyki powitania. Nareszcie ujrzeliśmy je, jak zjawisko nie z tego świata. Ubrani w szaroniebieskie szynele i okrągłe hełmy tegoż koloru wyłaniają się długą rzeką, z najeżonym lasem cieniutkich, długich bagnetów. Na czele konno oficerowie [...]. Jadą z powagą i rycersko⁷.

Wśród wiwatów, entuzjazmu i kwiatów przeszli ulicą Mostową na Rynek Kanoniczny (dziś - pl. Narutowicza), gdzie powitał ich prezes Rady Miejskiej Stefan Baliński, krótko z konia odpowiedział mu kpt. Deviak i następnie wojsko pomaszerowało ul. Kościuszki do koszar. Szczególny entuzjazm przejawiał płocki geometra Kazimierz Staszewski, wnuk Francuza Marka Lajourdie, budowniczego płockiego mostu z 1838 r. - *Vive la France!* - krzyczał z całych sił na widok maszerujących żołnierzy, nie ukrywając wzruszenia⁸.

Wejście hallerczyków obserwował także młody płocki poeta i legionista Władysław Broniewski, który sarkastycznie zapisał w swoim pamiętniku 29 maja 1919 r.: „Witali tu wczoraj hallerczyków: z kwiatami itd., itd., przełożona Rościszewska miała mowę po francusku i mecenas Baliński, a jakże, i jeszcze tam ktoś; myślałem sobie, że inaczej nieco wyglądał nasz odjazd do Legionów cztery lata temu: dranie! Omal kamieniami za nami nie ciskano, wykłęci byliśmy w „opinii publicznej”. Pies ich mordę lizał - oni teraz wojsko polskie witają - tfu!...⁹”.

Mocne słowa, ale rozgoryczenie W. Broniewskiego było uzasadnione. Ludzie, którzy wcześniej wykazywali co najmniej daleką idącą rezerwę wobec idei legionowej i walki o niepodległość Polski, teraz pierwsi witali żołnierzy polskich.

„Kurier Płocki” na cześć hallerczyków opublikował dwa okolicznościowe wiersze - Antoniego Włoczewskiego i Konstantego Modlińskiego. Ten pierwszy pisał:

„Porzucili i kochanki i rodzinne strony,
Zostawili w smutku ojców, dzieci, matki, żony,
Poszli walczyć za swobodę drogiej im ojczyzny,
Nie są straszne dla nich trudy, rany, śmierć i blizny¹⁰”.

Wiersz K. Modlińskiego był jeszcze bardziej pisany na klęczkach, do tego kiczowaty i grafomański, ale „Kamo” tak pisał. Pierwsze dwie zwrotki brzmiały następująco:

„Hallerczyki zuchy - chwaty
Czy to biedny, czy bogaty
Niosą dumnie swoje twarze
Jak żołnierski honor karze.
Oj, Hallerczyki! Oj, Hallerczyki!
Ukochane to chłopczyki.
Choć na obcej ziemi żyli
Braćmi swymi nie wzgardzili!
Wielkoludów postać mają,
Lecz w nich polskie serca drgają!
Oj, Hallerczyki! Oj, Hallerczyki!
Ukochane to chłopczyki.”

itd. w podobnym tonie¹¹.

W ciągu kolejnych dni po piechocie dotarły do Płocka jeszcze inne rodzaje broni: artyleria, kawaleria oraz tabory. Sztab znajdował się w Gostyninie, natomiast poszczególne pododdziały dyslokowane były w okolicznych miejscowościach, m.in. w Bodzanowie, Goślicach, Sierpcu, Rypinie i Bielsku.

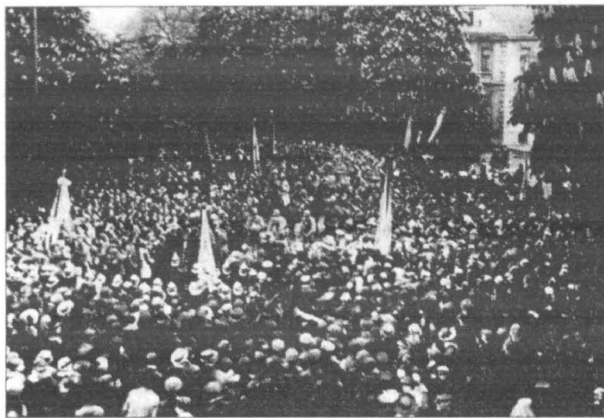
2. Stosunek władz miasta i społeczeństwa do wojska

Do oddziałów przydzielono członków Przystosowania Wojskowego, zwykle uczniów gimnazjów, którzy wypełniali funkcje łączników. Musieli mieć własny rower, natomiast otrzymywali mundur, hełm i pistolet. Przewozili rozkazy, pocztę i pieniądze z Gostynina lub Płocka do poszczególnych pododdziałów. Swoją służbę pełnili prawie do końca sierpnia 1919 r.¹²

Dowódcą hallerczyków w Płocku był płk Plandé, natychmiast przezwany Plandeką, zaś jego prawą ręką i komendantem garnizonu mjr Sadowiński. Wśród oficerów było ponoć 30 Francuzów i 20 Polaków. Żołnierze zakwaterowani zostali w koszarach przy pl. Dąbrowskiego, zajmowanych wcześniej przez Milicję Ludową. Oficerów umieszczono w mieszkaniach prywatnych w mieście. Za wynajmowanie pokojów magistrat płocki ustalił wynagrodzenie w wysokości 2,4 marek polskich za jeden pokój i 4 mk za dwa pokoje dziennie. Mimo to były pewne problemy z kwaterami, aby więc zachęcić innych prezydent Aleksander Maciesza z żoną zdecydowali się sami przyjąć dwóch młodych oficerów z ordynansami. Byli nimi Polak, służący wcześniej w armii rosyjskiej mjr Sadowiński i Francuz z Korsyki por. (lub kpt.) Piani. Po nich lokatorem Macieszów był inny Francuz, lekarz wojskowy płk Routier¹³.

Hallerczycy prezentowali się bardzo barwnie, ponieważ jeżeli Polacy mieli takie same mundury i nosili na głowach konfederatki, to Francuzi - tak oficerowie, jak i żołnierze - posiadali przywilej zachowania dotychczasowych mundurów i czapek. Byli więc strzelcy alpejscy w czarnych czapkach, strzelcy marokańscy w fezach, żuławi w czerwonych spodniach. Oficerowie nosili czapki z czerwonego lub czarnego aksamitu ze złotym albo srebrnym obszyciem. Budziło to zainteresowanie płocczan i przez najbliższe tygodnie hallerczycy znajdowali się w centrum zainteresowania. Nawet zmiana warty przed odwachem odbywała się przy tłumnej asyście mieszkańców¹⁴.

O wojsku nie zapomniały też władze miejskie. Aby uhonorować gości urządzono w niedzielę 1 czerwca 1919 r. na pl. Floriańskim (dziś - Obrońców Warszawy) zabawę dla żołnierzy i mieszkańców, co pozwoliło na wzajemne bliższe poznanie. Kilka dni później płocka śmietanka towarzyska podejmowała w Hotelu Warszawskim korpus oficerski. Na cześć Francuzów przemawiali: Stefan Baliński po polsku, a Tadeusz Świecki i Marcelina Rościszewska po francusku. Atmosfera była dosyć sympatyczna, jednak w roz-



Płock 28 maja 1919 r. - powitanie hallerczyków na pl. Kanonicznym. Fot. ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku.

mowach z oficerami francuskimi okazało się, że służą w polskiej armii nie tyle z sympatii do Polski i Polaków, ile z powodu podwójnych pensji i szybszych awansów. Także ich manieri budziły spore zastrzeżenia. M. Macieszyna w czasie kolacji widziała, jak jeden z oficerów nakładał sobie szparagi ręką. Rozczarowanie wzbudziło także i to, że Francuzi nie odpowiedzieli na hołdownicze przemówienia Polaków¹⁵.

8 czerwca Płockie Towarzystwo Wioślarskie urządziło na cześć hallerczyków koncert w teatrze. Znowu były przemówienia i pochwały pod adresem Francuzów¹⁶.

Aby przybliżyć społeczeństwu historię i dokonania Armii Polskiej we Francji „Kurier Płocki” zamieścił dwa obszernie teksty na ten temat. Pierwszy dotyczył utworzenia i organizacji Armii w latach 1917-1918 z wyeksponowaniem zasług gen. J. Hallera dla podniesienia morale wojska i uporządkowania stosunków w nim panujących. Drugi artykuł przedstawiał walki Armii w maju 1918 r. pod Auberive w Szampanii¹⁷.

Hallerczycy zostali nawet upamiętnieni w malarstwie za sprawą przebywającego w Płocku ucznia Jacka Malczewskiego - Franciszka Szwocha, który jeden ze swoich obrazów zatytułował „Pierwszy hallerczyk w Płocku”. Był na nim żołnierz w niebieskim mundurze stojący na warcie¹⁸.

W czasie stacjonowania w Płocku hallerczycy byli ozdobą kilku uroczystości odbywających się w mieście, z których szczególnie podniosła była wizyta ich dowódcy - gen. J. Hallera 9 lipca 1919 r. (czemu poświęcony będzie osobny artykuł), związana z wręczeniem sztandaru pułkowi dyslokowanemu w Płocku¹⁹.

Uroczystości obchodzono święto narodowe Francji 14 lipca 1919 r. W przeddzień święta oddział wojska z trębaczami przemaszerował wieczorem przez miasto, puszczając w niebo rakiety, które wywabiały na ulice tłumy ludzi. Następnego dnia władze miasta złożyły okolicznościowe życzenia płk. Plandé, który porównał zwycięstwo francuskie nad Niemcami w 1918 r. do polskiego Grunwaldu²⁰.

Hallerczycy brali także udział w rewii na Kostrogaju w rocznicę bitwy grunwaldzkiej, w obchodach święta żołnierza polskiego 6 sierpnia - w rocznicę wymarszu 1 kompanii kadrowej Legionów z Krakowa w 1914 r., w procesji Bożego Ciała, itd. Sami urządzili m.in. w sierpniu bieg myśliwski za lisem, udawanym przez jednego z jeźdźców - czego w Płocku jeszcze nie widziano - a we wrześniu koncert orkiestry wojskowej na pl. Floriańskim²¹.

Obecność dużej ilości wojska spowodowała w mieście pewne problemy natury obyczajowej. Otóż, żołnierze i oficerowie, mający stosunkowo dużo wolnego czasu i swobodę poruszania się po mieście, korzystali z tego i chętnie nawiązywali znajomości z urodziwymi płocczankami.

Widok spacerujących do późnych godzin wieczornych par stał się zjawiskiem codziennym. Nawet panienkom z dobrych domów udzieliła się ta atmosfera i ku zgorszeniu starszych mieszkańców widywano je z oficerami i żołnierzami. Nastąpiła swego rodzaju eksplozja uczuć. Wielu oficerów i żołnierzy pozakochiwało się w miejscowych pannach i mężatkach, chcąc się na gwałt żenić. Spotkała to nawet żonatego od 3 miesięcy komendanta garnizonu mjr. Sadowińskiego.

Inni z kolei, dysponując pokaźnymi sumami żółdu, zadawali się z kobietami lekkich obyczajów. Wprawdzie władze wojskowe i policja próbowały temu przeciwdziałać, jednak bezskutecznie. Niewiele chyba też pomogły działania kapelana hallerczyków ks. W. Michalskiego, który próbował założyć bibliotekę dla żołnierzy i w ten sposób skierować ich zainteresowania w innym kierunku.

Problem był jednak nie tyle w kwestiach obyczajowych, czy demoralizacji, ale głównie w tym, że doszło wręcz do plagi chorób wenerycznych, które skutecznie przerzedzały szeregi żołnierzy. A przecież właśnie to wojsko miało niebawem ruszyć na front do walki o granice Rzeczypospolitej. Tymczasem ponosiło straty, zanim starło się z nieprzyjacielem²².

3. Lewicowa agitacja antywojenna

Jednak nie wszyscy byli przychylni wojsku. Powiały się problemy z Milicją Ludową, zdominowaną przez ludzi o poglądach radykalnie lewicowych - socjalistycznych i komunistycznych. Jej członkowie początkowo nie chcieli nawet salutować hallerczykom wyższym stopniem. Zmienili obyczaje dopiero po ostrej reprymendzie jednego z wojskowych sierżantów.

Dochodziło także do konfliktów milicjantów z żandarmerią wojskową, ponieważ członkowie Milicji Ludowej nie bez podstaw zostali posądzeni o ukrywa-

nie swoich kolegów, przewidzianych do przeniesienia do służby wojskowej²³.

Komuniści płoccy rozpowszechniali wśród żołnierzy specjalnie wydaną antywojenną odezwę, w której czytamy m.in.: „*Żołnierze! Przybyliście z ziemi włoskiej, francuskiej i amerykańskiej. Myśleliście, że jedziecie do «Polski wolnej», że jedziecie, aby «spełnić wasz narodowy obowiązek obrony granic Polski i dobra narodowego polskiego od napaści od wrogów zewnętrznych».*

Wierzyliście w to, bo tak głosił rozkaz dzienny waszego generała, Hallera, wydany przed wyjazdem z Francji.

Żołnierze! Okłamano Was!

Nie ciąży dziś nad Polską jarzmo caratu. Nie krępują jej więzy zbirów okupacyjnych, bo żołnierze, robotnicy i chłopcy rosyjscy, niemieccy i austriaccy obalili trony cara i kaiserów. Ale lud pracujący Polski nie zdobył przez to wolności. Władzę w Polsce uchwycili w swe ręce panowie.

Dziedzice, fabrykanci, kapitaliści, paskarze - oni to sprawują dziś w Polsce krwawe rządy. Robotnicy wsi i miast dalej są wyzyskiwani, jak za najgorszych czasów caratu. Bezrobocie i nędza szerzą się z dnia na dzień. Głód i mór dziesiątkują tych, kogo oszczędziła wojna.

A gdy dawni żołnierze, co lata spędzili w okopach lub niewoli, wołają o zapomogi, władze polskie odprawiają ich z kwitkiem.

Gdy zrozpaczeni robotnicy domagają się pracy, rząd wysłał przeciwko nim wojsko i karmi głodnych kulą - ołowianą. [...]

W wyśniewanej przez Was «wolnej» Polsce rządzą dziś żandarm, szpicel i oficerstwo.

Domem głodu, więzieniem i katownią dla ludu pracującego stała się z łaski pańskiej niepodległa Polska [...].

Żołnierze! Okłamano Was także, że przyjeżdżacie do Polski, by bronić jej zagrożonych granic. Nie w obronie ojczyzny leje się pół roku krew żołnierzy polskich we wschodniej Galicji. Wojna z Rusinami - to wojna panów polskich z chłopami ruskimi, którzy chcą ziemi, na której od wieków pracowali na pasibrzuchów - dziedziców. Wojna z Czechami na Śląsku Cieszyńskim - to wojna o to, kto zagarnie kopalnie i huty tamtejsze, to wojna o to, kto wyzyskiwać będzie górników czeskich i polskich. Kapitalista polski, czy kapitalista czeski. Wojna o Wilno, wojna na Białorusi, gdzie chłopcy zrobili Rewolucję i ogłosili, że rola pańska ma należeć do tych, co na niej pracują - to wojna o to, aby jaśni panowie polscy odzyskali swe tamtejsze włości i dalej mogli żyć z cudzej pracy.

A wojna przeciw robotniczej Rosji, która chce po-

koju z Polską, to wojna o to, by bankierzy francuscy mogli odebrać miliardy, które pożyczyci carowi na gnębienie ludu pracującego, na ujarzmienie Polski. [...] Żołnierze! Oto widzicie jak Was oszukano, do jakiej haniebnej służby macie być użyć! [...]

Żołnierze! Precz z haniebną służbą, jaką narzucić wam chcą przysięgli wrogowie klasy pracującej. Zamiast mordować robotników ruskich, litewskich i rosyjskich, głoście hasło międzynarodowej łączności klasy robotniczej.

Żądajcie zaprzestania zbrodniczej, bratobójczej wojny.

Żądajcie bezzwłocznej mobilizacji.

Zamiast pełnić podłą służbę żandarmską, łączcie się z chłopami i robotnikami polskimi, którzy podnieśli sztandar walki z niewolą i wyzyskiem pracy.

Twórcie Rady Żołnierskie! Przyłączajcie się do Rad Delegatów Robotniczych miast i wsi. Stwórcie razem potężną armię rewolucyjną, która obali panowanie burżuazji, szlachty i ich pachotków i odda władzę w ręce samego ludu pracującego, w ręce proletariatu miast i wsi. Na krwawych gruzach ustroju, który dawał ludowi jedynie nieludzki wyzysk i podły ucisk, dźwignie proletariat ustrój pracy i sprawiedliwości, ustrój socjalistyczny.

Precz z wojnami przeciw ludom!

Niech żyje walka z ciemiężcami!

Niech żyje rewolucja!

Niech żyje rewolucyjne braterstwo ludów!²⁴.

Odezwa sygnowana była przez Związek Żołnierzy Komunistów. Trzeba przyznać, że tekst był dosyć zręcznie zredagowany. Autorzy wykorzystywali rzeczywiste problemy odrodzonej Polski, wskazując, że głównymi winowajcami jest „burżuazja i szlachta” i tylko w ich interesie toczą się walki o granice Polski. Recepta na to była jedyna i prosta - rewolucja i obalenie rządów „burżuazji”.

Odezwy do żołnierzy Armii gen. J. Hallera wydawali także płoccy socjaliści. Pierwszy taki przypadek odnotował „Kurier Płocki” w końcu czerwca 1919 r. Choć nie znamy jej treści, prawdopodobnie miała ona charakter antywojenny, co spotkało się ze słuszną krytyką gazety z powodu prowadzenia agitacji w wojsku²⁵.

Po raz drugi socjaliści i komuniści zwrócili się do wojska w czasie antywojennej manifestacji 20 lipca 1919 r., która była elementem szerszej akcji, przeprowadzonej we Francji, Włoszech i Niemczech. Przyłączyli się do nich także robotnicy polscy. Manifestacja odbywała się przeciwko interwencji państw zwycięskiej koalicji przeciwko bolszewickiej Rosji i na Węgrzech.

W ulotce wydanej przez Okręgowy Komitet Robotniczy PPS, płocką Radę Delegatów Robotniczych

i Związek Zawodowy Robotników Rolnych powiatu płockiego, z jednej strony domagano się „wszczęcia rokowań pokojowych ze wszystkimi państwami sąsiednimi”, a z drugiej oświadczano: „Jesteśmy przeciwnikami bolszewickich metod rządzenia. Będziemy bronili niepodległości Polski przed bolszewickim imperializmem, tak samo, jak przed imperializmem niemieckim i państw koalicji. Widzimy ocalenie rewolucji rosyjskiej w utworzeniu tam socjalistycznego rządu, w złamaniu przez sam proletariat rosyjski dyktatury komisarzy”. Odezwa kończyła się zwyczajowymi wezwaniami typu: „Niech żyje socjalizm!”, „Niech żyje Niepodległa i Zjednoczona Rzeczpospolita Socjalistyczna!”, „Niech żyje Rząd Socjalistyczny!”, „Niech żyje rewolucja Społeczna!”²⁶.

Z okazji skorzystali też płoccy komuniści, wydając własną odezwę w języku polskim i francuskim w znacznej już nam radykalnej stylistyce. Na jej końcu zwrócono się bezpośrednio do żołnierzy hallerczyków: „Do was się szczególnie zwracamy. Pamiętajcie, że żołnierze koalicji, z którymi razem ginęliście w okopach w obronie panowania burżuazji, dziś występują przeciwko swym ciemiężcom, żądając zakończenia wszelkich wojen i całkowitej demobilizacji. Byliście ich wiernymi towarzyszami na polach bitew - pozostaniecie ich towarzyszami i w Rewolucji!

Niech żyje solidarność robotników i żołnierzy wszystkich krajów!”²⁷.

Inna metoda agitacji socjalistyczno-komunistycznej przeciwko wojnie polegała na wykorzystywaniu młodych kobiet, które zapoznawały się z żołnierzami, nawiązując następnie rozmowę. Po jakimś czasie do konwersacji włączał się krewny lub znajomy dziewczyny, sprowadzając dialog na tory polityczne, namawiając przeciw udziałowi w wojnie z bolszewikami i wręczając przygotowane wcześniej ulotki²⁸.

Komuniści wykorzystywali także legalnie istniejący klub im. Rechniewskiego, gdzie organizowano zabawy taneczne dla żołnierzy. Przy okazji rozprowadzano antywojenne ulotki. Choć trudno to zweryfikować Kazimierz Mariański wspominał później, że „niejeden zabierał odezwy, wielu zniechęcało się do dalszej służby w wojsku”²⁹.

Przeciwnego zdania pozostawali T. Świecki i F. Wybułt, pisząc w swoim opracowaniu, że „agitacja komunistów wśród hallerczyków nie odniosła żadnych skutków”³⁰, co wcale nie znaczy, że nie mogła się znaleźć niewielka grupka podatna na agitację antywojenną.

Poza przyczynami ideowymi komuniści próbowali zneutralizować wojsko także z bardzo praktycznego powodu: hallerczyki stanowili dla nich bezpośrednie zagrożenie. Ich obecność powściągała społeczeństwo.

czeństwo przed radykalnymi wystąpieniami. Żołnierze brali także udział w aresztowaniach miejscowych działaczy KPRP, jak np. 6 czerwca 1919 r. w Bodzanowie³¹.

Dotąd nie udało się ustalić, kiedy hallerczycy opuścili Płock. Jak się wydaje, odbywało się to stopniowo i bez rozgłosu. Kolejne oddziały przesuwane były na wschód, włączając się do trwającej już tam walki.

PRZYPISY

- ¹ Wacław Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918 z przedmową Leszka Moczulskiego*, Kraków 1987, s. 400 - 412; Stefan Aksamitek, *Generał Józef Haller. Zarys biografii politycznej*, Katowice 1989, s. 119 - 120. Szerzej na ten temat zob. - *Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk gen. Hallera na obczyźnie*, zebrał i oprac. Józef Sierociński, Warszawa 1929.
- ² Benon Dymek, *W latach drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje Płocka*, wyd. drugie popr. i uzup., Płock 1978, s. 404.
- ³ Szerzej zob. - Kazimierz Mariański, *Działalność KPRP w okręgu płockim w latach 1918-1920*, [w:] *Z walk KPP w Płocku*, Płock 1960, s. 39 - 41, 44 - 46; Jan Wańkiewicz, *Powstanie i działalność płockiej Rady Delegatów*, [w:] *Z walk KPP...*, s. 65 - 68; B. Dymek, op. cit., s. 400 - 404, 406 - 407; Igor Łopatyński, *Płocka Rada Delegatów Robotniczych 1918-1919*, Płock 1970, s. 38 - 73;
- ⁴ Uroczystości warszawskie na cześć generała Hallera, „Kurier Płocki”, nr 93 z 25 kwietnia 1919, s. 2.
- ⁵ Hallerczycy, „Kurier Płocki”, nr 118 z 28 maja 1919, s. 3; Z teatru, „Kurier Płocki”, nr 119 z 29 maja 1919, s. 3; Maria Macieszyna, *Pamiętnik płocczanki*, oprac. Anna Maria Stogowska, Płock 1996, s. 468.
- ⁶ Cyt. za - M. Macieszyna, op. cit., s. 468, 471 - 472. Zob. też - Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie w czasach wojny światowej i odbudowy państwa polskiego*, Toruń 1932, s. 316.
- ⁷ M. Macieszyna, op. cit., s. 468.
- ⁸ Hallerczycy w Płocku, „Głos Polski”, nr 92 z 14 czerwca 1919, s. 6; M. Macieszyna, op. cit., s. 469.
- ⁹ Władysław Broniewski, *Pamiętniki 1918-1922*, wybór i przedślowie Wanda Broniewska, oprac., wstęp i komentarz Feliksa Lichodziejewska, Warszawa 1984, s. 97 - 98.
- ¹⁰ Antoni Włoczewski, *Żołnierzom polskim cześć*, „Kurier Płocki”, nr 119 z 29 maja 1919 s. 3.
- ¹¹ Kamo, Hallerczyki, „Kurier Płocki”, nr 121 z 1 czerwca 1919, s. 3.
- ¹² Powitanie Hallerczyków [w Bielsku], „Kurier Płocki”, nr 127 z 8 czerwca 1919, s. 3; M. Macieszyna, op. cit., s. 474; Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, oprac. Wiesław Koński, Andrzej Papierowski, Jerzy Stefański, Płock 2001, s. 119 - 120.
- ¹³ Za kwaterę zajmowana przez osobę wojskową, „Kurier Płocki”, nr 130 z 13 czerwca 1919, s. 3; M. Macieszyna, op. cit., s. 470 - 474; Z. Kozanecki, op. cit., s. 118 - 119.
- ¹⁴ M. Macieszyna, op. cit., s. 474. -?
- ¹⁵ Zebranie towarzyskie, „Kurier Płocki”, nr 129 z 12 czerwca 1919, s. 3; M. Macieszyna, op. cit., s. 474 ?, 478.
- ¹⁶ Płockie Towarzystwo Wioślarskie - Hallerczykom, „Kurier Płocki”, nr 127 z 8 czerwca 1919, s. 3.
- ¹⁷ Armia Polska we Francji (Hallerczycy), „Kurier Płocki”, nr 127 z 8 czerwca 1919, s. 1; Jak nasi Hallerczycy walczyli we Francji, „Kurier Płocki”, nr 141 z 27 czerwca 1919, s. 1.
- ¹⁸ M. Macieszyna, op. cit., s. 480.
- ¹⁹ Pobyt Generała Hallera w Grodzie Konrada, „Kurier Płocki”, nr 153 z 11 lipca 1919, s. 1 - 2; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 316 - 321; M. Macieszyna, op. cit., s. 485 - 492.
- ²⁰ Święto narodowe Francji dniem uroczystym w Płocku, „Kurier Płocki”, nr 151 z 9 lipca 1919, s. 3; M. Macieszyna, op. cit., s. 492 - 493.
- ²¹ Echa procesji Bożego Ciała, „Kurier Płocki”, nr 138 z 24 czerwca 1919, s. 2; Obchód grunwaldzki, „Kurier Płocki”, nr 162 z 22 lipca 1919, s. 4; Święto żołnierskie w Płocku, „Kurier Płocki”, nr 178 z 9 sierpnia 1919, s. 3; Rallye Paper w Płocku, „Kurier Płocki”, nr 185 z 17 sierpnia 1919, s. 3; Koncert orkiestry 4 p.strz. (Hallerczyków), „Kurier Płocki”, nr 205 z 12 września 1919, s. 3; M. Macieszyna, op. cit., s. 481, 494 - 498, 508 - 509.
- ²² Prośba do Szanownego Społeczeństwa miasta Płocka, „Kurier Płocki”, nr 236 z 18 października 1919, s. 3, nr 237 z 19 października 1919, s. 3; M. Macieszyna, op. cit., s. 499 - 501.
- ²³ Ibidem, s. 474-475; Stefan Pakulski, *Wspomnienie o działalności komunistów płockich w wojsku*, [w:] *Z walk KPP...*, s. 74 - 75; I. Łopatyński, op. cit., s. 73.
- ²⁴ Dział rękopisów TNP, sygn. 461, M. Macieszyna, *Pamiętnik płocczanki*, zeszyt VII od 23 listopada 1918 do 12 października 1919, dołączony oryginał ulotki KPRP - Do żołnierzy armii Hallera! Zob. też - T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 321.
- ²⁵ Odezwa do wojsk gen. Hallera, „Kurier Płocki”, nr 140 z 26 czerwca 1919, s. 3.
- ²⁶ Ulotka PPS dołączona do rękopisu pamiętnika M. Macieszyny, Dział Rękopisów TNP, sygn. 461, zeszyt VII. Zob. też - Manifestacja socjalistyczna, „Kurier Płocki”, nr 162 z 22 lipca 1919, s. 4, nr 166 z 26 lipca 1919, s. 3; M. Macieszyna, op. cit., s. 493 - 494; I. Łopatyński, op. cit., s. 79 - 80.
- ²⁷ Precz z interwencją w Rosji i na Węgrzech! - ulotka Komunistycznej Organizacji Wojskowej dołączona do rękopisu pamiętnika M. Macieszyny, Dział Rękopisów TNP, sygn. 461, zeszyt VII; także - w: *Z walk KPP w Płocku*, s. 181; zob. też - Józef Kazimierski, *Manifestacje robotnicze w Płocku w 1919 roku w świetle raportów policyjnych*, „Notatki Płockie”, 1967, nr 3-4, s. 18.
- ²⁸ M. Macieszyna, op. cit., s. 475.
- ²⁹ Kazimierz Mariański, op. cit., s. 38.
- ³⁰ T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 321.
- ³¹ Henryka Krzyżanowska, *Na bodzanowskiej wsi*, [w:] *Z walk KPP...*, s. 92 - 93; B. Dymek, *Robotnicy Płocka w latach 1918-1919. Kronika ważniejszych wydarzeń w Płocku (1918-1919)*, „Notatki Płockie”, 1967, nr 3-4, s. 13.